

prawnikiem, ale także rysownikiem. Z korespondencji z tych lat wynikałoby, że zdobył prawie powszechny szacunek, zarówno rodaków jak i Amerykanów. Z tego okresu pochodzi też zainteresowanie (chyba za przykładem Kalusowskiego) studiami medycznymi. Poza tym sporo czasu zajmowało mu nauczanie, szczególnie tych urodzonych w Stanach, jego dzieci języka polskiego i historii Polski. Na udział w życiu organizacyjnym emigracji w tej sytuacji nie pozostawało mu wiele czasu, ale utrzymywał łączność korespondencyjną z TDP (Worcellem, Józefem Wysockim i redakcją „Demokraty Polskiego”). Brak natomiast jest wyraźniejszych śladów, a tym bardziej kontaktów, z powstałym w r. 1852 Towarzystwem Demokratycznym Wygnańców Polskich w Stanach Zjednoczonych, do pewnego stopnia kontynuującym tradycje rozwiązaną Sekcji TDP w Nowym Jorku. Podobnie rzecz się miała, gdy idzie o okres wojny krymskiej (1853—1855). W latach tej wojny, podobnie jak w okresie Wiosny Ludów, nastąpiło silne zainteresowanie wśród emigrantów powrotem do Europy. Jak wynika ze źródeł, Tyssowski w tym kierunku nie uczynił wiele. Jeśli bowiem korespondował lub występował publicznie lub nawet w gronie przyjaciół, podkreślał zawsze swoje „dawne zasady demokratyczno-republikańskie” — na których podstawie gotów był jedynie współpracować. A wiadomo, że wysiłki emigrantów-Polaków koncentrowały się w tamtym czasie przede wszystkim na polityce A. Czartoryskiego, od której stronił on od dawna.

Tak więc warunki natury politycznej, jak i osobistej wydatnie wpływały na postawę Tyssowskiego w obydwóch podokresach „amerykańskiego” życia i działalności, z tym że w okresie tzw. „nowojorskim” aktywność jego była — tak się wydaje — bardziej widoczna, o czym świadczą mogą zachowane źródła. Miejmy nadzieję, że zapowiedziana przez autora analiza jego „amerykańskiej” korespondencji niewątpliwie dorzuci wiele szczegółów z ostatnich lat życia Tyssowskiego. Jego najbliższy przyjaciel wyznający podobne co on zasady, powszechnie ceniony i szanowany H. Kalusowski, charakteryzował Tyssowskiego jako „dobrego patriotę, dobrego obywatela, syna, męża i przyjaciela, i kolegę”. Warto może na zakończenie nadmienić, że w Stanach Zjednoczonych po dzień dzisiejszy żyje liczne jego potomstwo, interesujące się żywo swym dziadkiem i pradziadkiem.

Maszynopis złożono w Redakcji „Przeglądu Polonijnego” w styczniu 1987 r.

RYSZARD STEMPOWSKI

Polska Akademia Nauk
Warszawa

„Estudios migratorios latinoamericanos”, R. 1, nr 1, grudzień 1985, s. 140,
Centro de Estudios Migratorios Latinoamericanos, Buenos Aires.

Odnotowuję ukazanie się czwartego — po rzymskich „Studi emigrazione”, nowojorskim „International Migration Review” i rzymskim „Dossier-Europa-Emigrazione” — czasopiśmie poświęconego migracjom międzynarodowym, jeśli nie liczyć periodyków nastawionych na jedną grupę etniczną. Wagi symbolu nabiera fakt, że ukazuje się ono w stolicy najbardziej imigracyjnego kraju Latynoameryki. Jednakże zakres tematyczny nie ma się ograniczać do problematyki imigracji zamorskiej. Redakcja zapowiada publikowanie wyników badań nad migracjami spowodowanymi przez proces uprzemysłowienia w Ameryce Łacińskiej. Pismo ma też pomagać w rozwiązywaniu aktualnych problemów związanych z migracjami. Ma się ukazywać trzy razy w roku.

Pierwszy numer stanowi częściową realizację zapowiedzianego programu. Zawiera cztery działy (w tym recenzyjny). W dziale „Articulos” znajdujemy cztery pozycje. Samuel L. Baily (University of Rutgers, New Brunswick) przedstawia obszernie część dużego studium porównawczego — obecnie już wydanego — o emigrantach włoskich w Buenos Aires i Nowym Jorku z przełomu XIX i XX stulecia, pisząc tu o tendencjach w zasiedlaniu miast i związku tych tendencji z szerszym procesem adaptacji (1880—1914). Joseph Velikonja (University of Washington, Seattle) daje zwięzły wykład o społeczności Słoweńców na terenie Wielkiego Buenos Aires, przybyłych tam w latach 1947—1950 (emigracja polityczna, którą poprzedziła zarobkowa). Autor przedstawia wstępną charakterystykę grupy, uwzględniając wiek badanych, dzielnicę zasiedlenia, przynależność warstwowo-klasową w Argentynie, informacje o organizacjach (w tym omawia działalność wydawniczą) i religii. To jest chyba pierwsza próba naukowego opracowania problematyki tej grupy, przydatna do badań porównawczych nad imigracją polską i ukraińską. Renato Cavallaro (Universita di Roma, La Sapienza) pisze o metodzie biograficznej w badaniach nad procesami migracyjnymi. Carina F. de y Silberstein (Universidad Católica, Rosario) ogłasza wyniki badań nad związkiem między oświatą etniczną (Włosi) a organizacjami samopomocy imigrantów włoskich w tym wielkim mieście (lata 1874—1911). Badania oparto m. in. na archiwach dwóch organizacji samopomocowych.

W dziale „Notas y comentarios” Susana Magarza (Centro de Estudios de Estado y Sociedad, Buenos Aires) przedstawia streszczenie dwóch opracowań o Boliwijczykach przybyłych z argentyńskich regionów pogranicznych do Buenos Aires (dzielnice ńędzy) i następnie stamtąd przesiedlanych. Obserwacja obejmuje lata sześćdziesiąte-siedemdziesiąte.

W dziale „Debates” Leonardo Senkman (Uniwersytet Hebrajski, Jerozolima) pisze o politycznych (argentyńskich i międzynarodowych) aspektach napływu imigrantów europejskich do Argentyny w latach 1946—1948. Autor wykorzystywał m. in. archiwa argentyńskiego MSZ. To użyteczne studium o okresie bezpośrednio poprzedzającym przybycie do Argentyny dużej grupy Polaków.

Poziomy tych opracowań są zróżnicowane, zarówno pod względem podstawy źródłowej, jak i w warstwie konceptualnej, jednakże każde z nich ukazuje nie znany przedtem aspekt badanego procesu.

Nowe czasopismo zapowiada się jako niezbędny nabytek w bibliotece badaczy szeroko pojmowanego aspektu migracyjnego ludzkiej egzystencji — nie tylko w skali latynoamerykańskiej.